ROK I. WARSZAWA, DNIA 15 PAŹDZIERNIKA 1931 R. Nr. 15

ORGANIZACJA PRZYSPOSOBIENIA ROLNICZEGO

CZASOPISMO POŚWIĘCONE METODYCE PRZYSPOSOBIENIA ROLNICZEGO
WYDAWANE Z ZASIŁKU MINISTERSTWA ROLNICTWA
PRZEZ
MUZEUM PRZEMYSŁU I ROLNICTWA W WARSZAWIE

TREŚĆ:



„Trzeba naprzód iść . . . i świecić!"

Nieco o pokazach.

Pokazy Przysposobienia Rolniczego, które dotychczas odbywały się tradycyjnie po zakończeniu konkursów PR, mają podwójne znaczenie: 1) wychowawcze 2) propagandowe.

Wychowawcze — ponieważ:

a) są dorocznem świętem młodzieży biorącej udział w konkursach PR, świętem analogicznem do popisów, urządzanych w średnich i niższych szkołach po zamknięciu roku szkolnego;

b) dają możność młodzieży jednych zespołów zetknięcia się z młodzieżą drugich zespołów i wzajemnego zapoznania się z wynikami pracy i częściowo z przebiegiem konkursów, wywołując niekiedy tak pożądaną tutaj emulację;

c) mogą również (o ile w programie pokazu jest referat sprawozdawczy kierownika pracy w województwie) poinformować się o przebiegu i wynikach prac z zakresu PR na szerszym terenie, przez co i stosunek ich do akcji PR ulegnie pogłębieniu.

Propagandowe — ponieważ:

a) na pokazach obecną bywa również młodzież nie biorąca udziału w konkursach i wielu z nich przez stwierdzenie wyników prac rówieśników, jak również przez nagrody, zazwyczaj na pokazach rozdawane, będzie zachęcone do wstąpienia w szeregi uczniów PR;

b) starsi rolnicy, dość często krytycznie oceniają akcję PR, zwłaszcza jeżeli nie mają z nią bezpośredniej styczności. Tego rodzaju poglądy zmieniają się zazwyczaj zasadniczo po bytności na pokazie. Dziesiątki razy po pokazie słyszałem z ust starszych rolników: „Teraz dopiero widzę, że to Przysposobienie Rolnicze to jest poważna i pożyteczna praca", albo „muszę także w swojej wsi namówić młodzież, żeby taki zespół PR zorganizowała".

Roli dorocznego pokazu PR nie powinno się bagatelizować. Jest on poważnym czynnikiem prawidłowego rozwoju akcji PR.

Na miejsce pokazu wybiera się zazwyczaj miasto powiatowe, jest ono bowiem punktem koncentrującym najwięcej mieszkańców wsi. W powiatach bardzo rozległych, o niedogodnych środkach komunikacyjnych, wybiera się niekiedy dwa punkty na pokaz. Czasem wskazane bywa wy-

branie na miejsce pokazu miasta, położonego w centrum powiatu, dla ułatwienia młodzieży dostarczenia eksponatów. Na zasadzie doświadczenia byłbym przeciwny organizowaniu pokazów w miastach większych, zwłaszcza wojewódzkich. W dużych ośrodkach pokaz jednodniowy nie będzie nigdy stanowił większej atrakcji, przybywający zaś ze wsi są zazwyczaj zaabsorbowani szeregiem spraw osobistych. Frekwencja na pokazach w większych miastach bywa przeważnie słaba.

Najodpowodniejszemi terminami pokazów są dni targowe. Znaczna część wieśniaków jeździ do miasta w dni targowe nie .jedynie dlatego aby coś kupić, lub sprzedać, lecz również dlatego, aby spotkać się ze znajomkami, lub w przewidywaniu ewtl. atrakcyj w mieście. W mojej praktyce nie zdarzyło mi się prawie, aby pokaz zorganizowany w dzień targowy (o ile nie zaszły nieprzewidziane okoliczności w rodzaju np. wyjątkowej niepogody). nie był licznie obesłany przez mieszkańców wsi.

Co się tyczy udziału młodzieży w pokazach, to powinno się iść po linji udziału jaknajwiększego.

Byłbym zasadniczym przeciwnikiem systemu, polegającego na dopuszczaniu do udziału w pokazach jedynie młodzieży, której przyznane zostały nagrody. Wszakże w rozmowach z młodzieżą tyle razy kładzie się nacisk na nieprzywiązywanie zbyt wielkiego znaczenia do sprawy nagród; wszakże tyle razy powtarza się, że zdobycie nagrody może być tylko pośrednim, nigdy zaś jedynym celem konkursu; wszakże tyle razy podkreśla się znaczenie akcji PR, mającej przedewszystkiem na celu wychowanie wzorowych i uspołecznionych rolników. Dopuszczanie do udziału w pokazach jedynie nagrodzonych byłoby przecież poniekąd zaprzeczeniem wszystkich tych tez.

Inaczej rzecz się przedstawia w stosunku do młodzieży ewtl. całych zespołów, które rozpoczętej pracy do końca nie doprowadziły. Ci bezwarunkowo nie powinni być na pokazy dopuszczani.

Młodzież jednakże, która prace rozpoczęte doprowadziła do końca, powinna bez wyjątku brać udział w dorocznem święcie Przysposobienia Rolniczego. Możność wystawienia publicznego eksponatów swoich winna być jej nagrodą za wytrwałość w wykonaniu zadania. Wyjątkowo w konkursach wychowu świń i tuczu świń przewiezienie większej ich ilości na pokazy mogłoby być połączone z trudnościami natury technicznej i tutaj możnaby przyjąć zasadę udziału w pokazach tylko tej młodzieży, której przyznane zostały nagrody.

Na pokazy PR zapraszani bywają zazwyczaj przedstawiciele władz powiatowych, niekiedy wojewódzkich, władze organizacyj rolniczych i organizacyj młodzieży, akcję na danym terenie prowadzących, przedstawiciele miejscowego szkolnictwa i t. p. Nadaje to pokazom charakter dość uroczysty. Byłbym też zdania, że pokazy winno się układać według pewnego zgóry oznaczonego programu. Program zawierać winien referat sprawozdawczy kierownika akcji PR w województwie ewtl. w powiecie, z którego referatu obecni na pokazie zapoznają się z całokształtem oraz wynikami akcji w okresie sprawozdawczym. Natomiast sądziłbym, że przemówienia okolicznościowe należałoby raczej ograniczyć do minimum. Najwięcej zaś czasu poświęciłby się powinno na pokazach:

a) szczegółowemu zwiedzeniu całego pokazu przez zaproszone władze i gości, połączonemu z rozmową z młodzieżą biorącą udział w pokazie;

b) uroczystemu wręczeniu nagród, zwłaszcza gdy oprócz nagród „rzeczowych" wydaje się również nagrody „honorowe" w postaci dyplomów lub odznak.

Zwiedzanie szczegółowe pokazu i rozmowa z poszczególnymi uczniami przedstawicieli władz podnosi w oczach młodzieży i ich rodziców znaczenie pracy; ponadto egzaminowanie pobudzą młodzież do wysiłku umysłowego.

Uroczyste wręczanie nagród jest słuszną satysfakcją, zadowala miłość własną obecnych na pokazie rodziców nagrodzonej młodzieży, pobudza młodzież do współzawodniczenia.

Na terenie prac niektórych organizacyj praktykowany był do niedawna zwyczaj oceniania wyników prac i przyznawania nagród dopiero podczas pokazów. O ile mi wiadomo, dzisiaj przeważnie nigdzie nie jest już to praktykowane. I zupełnie słusznie. W artykule „Nagrody" wysunąłem tezę, że najsprawiedliwiej oceni i, co za tem idzie, wyróżni wyniki prac w zespole komisja miejscowa składająca się z osób, będących w ciągłym prawie kontakcie z poszczególnymi uczniami PR. Na pokazach sądziły osoby przeważnie będące w znacznej części w pośrednim jedynie kontakcie z akcją PR na tym terenie. Ocena przeto szła zapewne przeważnie po linji opinij bezpośrednich kierowników pracy. A zatem wyłanianie na pokazach komisji sądzącej było raczej formalne; nużyło zaś ono zarówno sądzących, jak oczekujących na wyniki uczestników i odbierało poniekąd pokazowi właściwy charakter.

Dodać chciałem jeszcze, że na pokazie PR w Łowiczu z zadowoleniem wysłuchałem b. rzeczowego i interesującego referatu jednego z uczniów PR o przeprowadzonej pracy z zakresu tuczu świń. Uważam, że organizacje, posiadające młodzież wyrobioną odpowiednio do wypowiadania publicznie referatów, z dużym pożytkiem mogą ten punkt do programu pokazów swoich wprowadzić.

Inż. Władysław Świeżyński.

„Zdrowy sąd" — druga zasada wydajności w zastosowaniu do PR.

Długie moje milczenie zniecierpliwiło snać kochanego Redaktora „Organizacji P. R.", skoro nakazał mi przemówić. Zadość czyniąc temu nakazowi, przesyłam moje półroczne pilne obserwacje nad właściwościami **tworzywa i narzędzi wykonawczych** w akcji przysposobieniowej, bez dokładnej znajomości których „zdrowy sąd" w tej dziedzinie trudno jest sobie wyrobić. A zdrowy sąd nad tem co jest obecnie, może jedynie gwarantować słuszne rozwiązanie zagadnień jutra akcji przysposobieniowej.

Akcja tegoroczna dobiega do końca. 6-go października rozpoczynają się zjazdy powiatowe PR, egzamina, rozgrywki indywidualne, między-zespołowe i między-kołowe, które dadzą nam obraz osiągniętych wyników. Już dziś jednak dokonana inspekcja wszystkich niemal okręgów daje mi możność wypowiedzenia opinji, której ostateczne wyniki zjazdów powiatowych PR zapewne już nie zmienią. Ogólnie biorąc, system i metoda pracy przyjętej przez nas w roku bieżącym zdały dobrze swój egzamin i wytrzymały próbę życia w warunkach — rzec można — wyjątkowo niesprzyjających. To też Wojewódzka Komisja PR już dnia 21 lipca opowiedziała się jednogłośnie za utrzymaniem przyjętego systemu na rok następny, wprowadzając doń nieliczne tylko uzupełnienia. Kwestję przyszłości PR, na podstawie wyników osobistej obserwacji, pragnę właśnie poddać ocenie zdrowego sądu towarzyszów broni. Ważniejsze kwestje ujmuję w punktach.

I. W psychice materjału wiejskiego z jakim mamy w PR do czynienia — dominuje naogół wpływ **instynktu posiadania.** Instynkt ten jest ukrytym motorem większości czynów ludzkich, bez względu na formę w jakiej się przejawiają. Dobitnie wpływ tego instynktu określił w rozmowie ze mną jeden z wybitniejszych przywódców radykalizmu chłopskiego, wyrażając przekonanie, że „póki chłop będzie mógł swą orkę rozszerzyć (na grunta dworskie), póty o jej pogłębianiu nie będzie chciał słuchać!" Na tym instynkcie, dominującym w masach ludzkich, opiera się właśnie powodzenie i istnienie stronnictw i kierunków radykalnych, a zmienić to może tylko czas.

II. Obok tego dominującego w psychice mas wiejskich instynktu — stopniowo, zwolna i zrzadka przejawiać zaczyna swoje działanie instynkt wyższego rzędu — **instynkt poznawania**, którego rola w życiu ludzkiem polega w zamiarach bożych na

zbliżaniu stworzenia do Stwórcy i podnoszeniu wiary uczuciowej, niestałej, chwiejnej — do wyższego poziomu wiary, z poznania **Prawdy** płynącej. W interpretacji ludzkiej instynkt ten przeważnie ulega i podporządkowuje się z czasem działaniu instynktu posiadania, oddając temu ostatniemu zdobytą wiedzę na usługi. W momencie tym tkwi tragizm naszej wsi, której młode pokolenia tak górnie rozpoczynające loty — tak szybko przeradzają się w kastę drapieżnych wyzyskiwaczy w tużurkach, smokingach, a często i sutannach, żerując na tej samej wsi, z której wyszli. Z momentów tych wynika również konieczność równorzędnego rozwijania **strony moralnej** w naturze ludzkiej — obok, a nawet przed kształceniem władz umysłowych.

III. Ta „moralna" kwestja w społeczeństwie wiejskiem została wpierwej wyczuta niż wydedukowana. I ona to stanowi przyczynę tak zwanego przez niektórych „nieszczęsnego" rozbicia młodej wsi na obozy i kierunki wychowawcze, pragnące adeptom swym, powodowanym działaniem budzącego się instynktu poznawania — ułatwić drogę odnalezienia **Prawdy** — na szlakach przez siebie wytkniętych. Kościół, pomny swego apostolskiego posłannictwa, nigdy dobrowolnie nie ustąpi z placu, ani werbować nie przestanie budzących się dusz w służbę Chrystusa Króla, który rzekł o sobie: Jam jest Prawda Droga i Żywot... Dorobek myśli pozytywistycznej ostatnich paru stuleci, Duch Żan-Żaka Rousso, Woltera, Darwina, długo jeszcze niecić będzie wici wyswobodzenia ducha ludzkiego, suwerennego pana dla siebie i przez siebie samego, z więzów wszelkich krępujących i paczących idealny z natury charakter człowieka — autorytetów. Obok tych prądów z natury swej „idealnych" — wiejący dziś przez Europę wskrzeszony duch Hamurabiego (pierwszego historycznego filozofa **państwowości** z 20-go wieku przed Chrystusem, a i twórcy pierwszego państwa o charakterze niemal nowoczesnym) — nie pozostawi też zapewne, poprostu nie może pozostawić — poza sferą swoich wpływów dziedziny, w której się przyszłość narodu kształtuje. Trzeba się więc liczyć z koniecznością istnienia i trzeciego kierunku wychowawczego, którego **Prawda** i wyznanie wiary da się ująć w słowach „Dobro **Państwa** jest najwyższem prawem". Pozostałe kierunki nie są konieczne, gdyż filozoficznie rzecz biorąc, wszyscy się w tych trzech obozach pomieścić mogą. To też te wszystkie ugrupowania, które się nie mogą zdobyć na wyznanie „katolikiem jestem", ani też antykatolickiemu z natury swej i z konieczności pozytywizmowi hołdować nie chcą — **muszą** grawitować ku obozowi państwowo-twórczemu i w końcu znaleźć się muszą w jego szeregach, skoro najtwardszy w takich momentach orzech spraw personalnych podda się wreszcie zębom konieczności. Oto trzeci wynik moich obserwacji.

IV. Jeśli PR ma zrosnąć się z podłożem wiejskiem i stać się jego organiczną potrzebą, to musi bezwarunkowo iść po linji działania instynktu posiadania — musi zbliżać ucznia PR z problematem kształtowania się zysku z całokształtu gospodarstwa. Musi ucznia wprowadzić w sedno kwestji ekonomicznej, kierując jego zainteresowania raczej ku zagadnieniom właściwej organizacji gospodarstwa, wyboru właściwych roślin, odpowiednich rodzajów hodowli. Musi mu dawać możność zetknięcia się z kalkulacją porównawczą różnych działów gospodarki, porównania opłacalności różnych roślin i zwierząt, jednem słowem PR winno zaczynać raczej „od końca", od **zysku**, stopniowo dochodząc lub choćby dotykając tylko elementów, które ten zysk kształtują. Cel ten częściowo daje się osiągnąć. Trzeba tylko konsekwentnie skojarzyć ku temu:

1) kursa przedkonkursowe,
2) literaturę konkursową,
3) odpowiednie ujęcie tematów,
4) zakres wiadomości potrzebnych do egzaminu.

Wprowadzone w tym roku w woj. Kieleckiem zgrupowanie tematów z zakresu gospodarki polowej, warzywniczej i hodowlanej w program trzyletniego kursu, z obowiązkowem wprowadzeniem kalkulacji porównawczej wewnątrz grupy — zdaje się odpowiadać naszym celom i założeniom. Do sprawy tej powrócę jeszcze z materjałami w ręku.

V. Z drugiego punktu moich rozważań, dotyczącego działania instynktu **poznawania** — wynika sceptycyzm mój w stosunku do pomysłów skasowania nagród w kon-

kursach. Sprawa ta wynikła niemal równocześnie z pierwszemi konkursami i odtąd nie schodzi prawie z porządku dziennego. Zupełne skasowanie nagród byłoby — zdaniem mojem — nietylko przedwczesne, ale wogóle bodaj nie powinno być nigdy realizowane. Zbyt silną jest bowiem (niestety) zależność instynktu posiadania — i zapewne wiele jeszcze upłynie wieków, zanim się ludzkość koziem mlekiem za przykładem mahatmy Ghandi'ego kontentować będzie. I nie dajmy się uwieść nawet jednobrzmiącemi uchwałami samej młodzieży konkursowej, nie mówiąc już o jej idealnie myślących kierownikach. Instynkty są trwalsze i silniejsze w działaniu od słów, często niebacznie wypowiadanych. Inna rzecz kogo nagradzać i jak nagradzać. Tu doświadczenie kieruje mnie do obozu przeciwników rzeczowych nagród indywidualnych — z pozostawieniem jednak i w tej konkurencji nagród honorowych. Ogromną rolę przywiązuję natomiast do nagród rzeczowych zdobywanych przez **całe zespoły** w zakresie poszczególnych tematów grupowych (nagroda staje się własnością Koła). System ten wprowadzony u nas już przed rokiem, znakomicie wzmaga współpracę zespołu, osłabiając zarazem niezdrową często konkurencję wewnątrz zespołu. Równie korzystny wpływ wywiera współubieganie się całych ogniw lokalnych o nagrodę przechodnią powiatową (u nas sztandar PR) za całokształt pracy na polu rolniczem. Równie koniecznem wydaje mi się przyznawanie i rozdawanie publiczne odznak dla wszystkich uczniów PR, którzy w konkursie wytrwali do końca, ze zróżniczkowaniem 1-go, 2-go i 3-go roku. Znaczki metalowe tego przeznaczenia czekają na opracowanie.

Z tym samym punktem moich rozważań wiążą się sprawy metody zapoznawania uczniów PR z wiedzą rolniczą. Kwestję tę zamierzam omówić w osobnym artykule, gdyż instynkt poznawania ciągnie młode umysły na drogi mało mające wspólnego z dotychczasową naszą metodą nauczania.

VI. Wreszcie kwestja — mojem zdaniem — najważniejsza, której milczeniem pomijać nie podobna — to kwestja moralna **w** i **obok** akcji Przysposobieniowej. Wszelkie próby i pomysły wykorzystania PR do celów rozgrywki taktycznej z temi czy innemi **kierunkami wychowawczemi** ugrupowań młodzieżowych jeden tylko będą miały w konsekwencji skutek: rozżarzą ducha oporu w „prześladowanych", oczyszczą ten czy ów idealizm od ciążącego na nim przymusu kompromisów, wynikających z konieczności współżycia i współdziałania, względnie chwilowo żary te przysypią nawet popiołem. Boć naiwną jest chyba idea wyparcia myśli katolickiej, względnie państwowej, względnie pozytywistycznej — z głów, które tak myślą w wyniku swej wewnętrznej struktury. Zdrowy sąd nakazuje porzucić te mrzonki ostatecznie i uznać możliwość jednolitości kierunku w **przysposabianiu rolniczem** obok różnorodności **ideałów wychowawczych** — w organizacjach młodzieżowych.

Fałszywe załamywanie rąk nad tak zwanem „rozbiciem" wśród młodzieży — pokrywa tylko źle maskowaną ochotę połknięcia kontrachenta, względnie rozszerzenia sfery osobistych wpływów tej czy innej ambitnej jednostki lub grupy ludzi. W praktyce to „tragiczne rozbicie" ideowe bynajmniej na złe Przysposobieniu Rolniczemu nie wychodzi. Konkurencja międzyorganizacyjna może być łatwo utrzymana w ramach pożytecznego dla stron obu współzawodnictwa, posiadającego bynajmniej nie mniejsze walory od konkurencji indywidualnej, międzyzespołowej i międzykołowej! Nie będę taił jednak, że w tej stronie horyzontu przysposobieniowego dostrzegam groźne chmury, zaciemniające atmosferę, poza któremi przyszłość PR rysuje się dość mglisto i niepewnie.

Inż. Lech Rościszewski.

Siłą twórczą jest człowiek nie od pięknej zasady, a od dobrego pracownika i wykonawcy zasady zależy powodzenie akcji. *Ka.*

Praca na roli jest najlepszym wychowawcą.
Prof. E. Laur.

Przysposobienie Rolnicze skupiać powinno większą ilość ludzi, którzy będą myśleli o usuwaniu braków i udoskonalaniu PR.

Zagadnienie PR a 13-ta „zasada wydajności pracy" Emersona.

Skarżą się niektórzy na osłabnięcie zainteresowań konkursami PR. Przeprowadzając diagnozę takiego rzekomego uwiądu musimy starać się dojść przyczyn.

Zarzucić ktoś może z poetą, że może ich być tyle, że „ktoby chciał wszystkiego rozumem dochodzić — umrze — a nie będzie wiedział, jak dogodzić"! Jak na to radzić?

Ażeby dojść do tej wiedzy radzi wieszcz nasz nadewszystko: „Miej serce — i patrzaj w serce".

Sercem akcji wśród młodzieży — jak zawsze i wszędzie zresztą motorem wszelkiej czynności — jest czynnik emocjonalny — czynnik zainteresowania. Jeżeliby uwiędło zainteresowanie — to na ten uwiąd skona cała ożywcza akcja i pożegnać się możemy z nadzieją, że ożywić zdołamy i przebudować to, co u nas chyli się do upadku i runąć może i nas i całą naszą przyszłość pod gruzami swemi grzebiąc. Runie całe nasze praktyczne przysposabianie się rolnicze, nasza „szkoła pracy" i wychowanie przez pracę rolną, w którem tyle nadzieji pokładamy!

„Miej serce" — to punkt pierwszy. Miej wyczucie tych zainteresowań, jakie są i miej wyczucie dróg i środków, jakiemi do pożądanego ich rozwoju w jaknajszybszem tempie dojść można — bo „Polska nie ma czasu czekać".

„Miej serce" — aby wyczuć te najpierwsze, najpilniejsze potrzeby Polski — aby umysł i duch swój wysilić i serce temu oddać, aby je poznać, służbę dla ich zaspokojenia ukochać i wiernie tę służbę społeczeństwu pełnić. Miej serce — aby serca innych rozszerzać, a nie kurczyć ich dla służenia jedynie ciasnym sobkowskim interesom — używając wyrażenia Piotra Skargi: „nie kurczyć w pojedynkowych (jednostkowych) pożytkach"...

Zainteresowanie — to grunt. To programu punkt pierwszy i najpierwszy i najistotniejszy. Zainteresowanie własne. Nie możemy, nie potrafimy zainteresować innych czemś takiem, do czego sami nie mamy przekonania. Nie dokonamy niczego, jeżeli z całą wiarą nie oddamy się temu, żeby istotnie pracą tą naszą torować drogę innym, aby z jaknajmniejszym nakładem środków i czasu osiągnęli jaknajwiększe wyniki we wszelkich dostępnych sobie poczynaniach rolniczych.

Jeżeli nam chodzi o wydajność wszelkich poczynań naszych — to prócz wymienianych ogólnie Emersonowskich „12-tu zasad wydajności" nie powinniśmy zapoznawać jego „zasady 13-tej" odnoszącej się specjalnie do Polski. Pogląd Emersona na Polskę malują bodaj najwierniej słowa, któremi zakończył prelekcję, wygłoszoną na zebraniu w Instytucie Naukowej Organizacji we wrześniu 1929 r.: „Polacy wnoszą w swoją pracę i przemysł swój nie tylko umiejętności fachowe i metody współczesnej produkcji, ale i wysoki stopień zamiłowania i zapału". Objaw ten uważa on za wysoce dodatni. Sentyment bowiem ujmuje ludzi i ułatwia wykonanie dzieł bardzo skutecznie. Gdyby Polacy potrafili sentyment ten skojarzyć z lepszem przez całe społeczeństwo wykorzystaniem czasu, a przez to z podniesieniem sprawności gospodarczej — w takim razie mogła by Polska dźwignąć się na poważne wyżyny dobrobytu i kultury.

„Sentyment" skojarzyć „z lepszem wykorzystaniem czasu". Nie rozpraszać się w nieskoordynowanych wielu a przemądrzałych poczynaniach, ale uwagę i wysiłek skoncentrować ku jednej linji wytycznej, ku sposobieniom praktycznym przynoszącym jaknajwszechstronniejszą użyteczność, aby wszystkie te przysposobienia były dla ogółu jaknajdostępniejsze, aby poddawały rady i sposoby zawodowe. Podobnie jak szkoła powszechna czyni to w swoim zakresie — tak samo konkursy niechby się stały wyścigiem pracy w powszechnem przysposabianiu się rolniczem.

Nie tu jest miejsce rozwodzić się szczerzej, dlaczego mianowicie chodzi o przysposobienie w tym zakresie. Chodzi mi tylko o to, jak zagadnienia wybierać i jak je nastawiać, aby budziły niesłabnące zainteresowanie — czyli ów podkreślany dla Polski przez Emersona, a zamało podkreślany przez innych „sentyment".

Kto tylko w swój rozum wierzy, ten okazuje glupotę swoją. *A. Mickiewicz.*

O jakie nastawienie chodzi?

Stwierdzam odrazu: o nastawienie społeczne. Mimo niechęci do rozwodzenia się i rozwadniania muszę podkreślić sam punkt wyjścia — literę pierwszą i ostatnią zagadnienia. Sprawa społeczna jest Sprawą Bożą — zapanowanie jej we wszystkiem, we wszystkich przejawach życiowych jest kwestją życia.

Cały zwichnięty ład światowy skierował ludzi do miast i uprzemyślania, zatracając zdrowy sens przemysłu przyrodzonego. Mentalizm gubiący się w werbalizmie z zatratą witalizmu.

Trzeba odnowa budować wszystko — choć to może jest zapóźno. Trzeba wszystko przewartościować — przysposabiać rolniczo — całą mentalność inaczej nastawiać, w całem wychowaniu stwarzać inne serce, aby ludzie mieli serce do czego innego, — wielkie ludzkie serce w wielkim duchu Zbawczym...

Powrót na wieś — nastawienie odpowiednie całego życia na wsiach — przysposabianie rolnicze, w którem jest zdrowy podkład zdrowego życia kooperacji — współdziałania, — to ratunek jedyny — choć nieraz okaże się spóźnionym.

Na wsiach, przy odpowiedniem nastawieniu, roboty nie zabraknie, warsztatów pracy nie zabraknie i gruntowniejszego choć cichszego szczęścia nie zabraknie i życie może się lepiej unormować. Rolnik-obywatel zachowa większą możliwość, aby skojarzyć wolność i niezależność — i godność jednostkową z ludzkiem uspołecznieniem i poszanowaniem a rozwojem ogólno-ludzkiej godności.

Ludzie, którym przyświecają jakieś „sielsko-anielskie", wsiowe idee obwołani będą może narazie jako dziwacy i wstecznicy. Nic to! choć bez tego się nie obejdzie. Tak było zawsze i tak będzie. Trzeba ludzi, którzyby oddawali dla idei wszystkie swoje „jelita" — całych siebie — całem sercem — i z całą radością ofiary.

Program.

Ale program tej działalności — jaki program?!

Mamy współpracować, aby rzeźbić życie przez życie. Przy każdej twórczości — jak i w posągowem rzeźbiarstwie — posąg nie staje odrazu w szczegółach gotowy. Szczegóły wyłaniają się stopniowo.

Na razie chodziło mi tylko o to, że jeśli mówimy o 12-tu zasadach Emersona — nie zapominajmy i o punkcie trzynastym. Tymczasem punkt!

S. Saryusz-Zaleski.

W dobie walki z kryzysem.

W związku z kryzysem gospodarczym rodzi się obecnie, szczególnie wśród mniej światłych rolników (niestety nie wyłącznie), mniemanie. jakoby w dzisiejszych warunkach oświata rolnicza była conajmniej zbędna, ba, nawet szkodliwa, bo jedynym ratunkiem rolnika jest produkować jaknajmniej.

Błędności tej nowej zasady niema chyba potrzeby na tem miejscu dowodzić, jak również wskazywać na konieczność usilnej walki z podobnemi poglądami, podkopującemi rodzący się wśród najszerszych mas naszej młodzieży wiejskiej zapał do zdobycia gruntownej wiedzy rolniczej.

Jasnem jest, że bronić warsztatów rolnych można i należy nie zmniejszeniem produkcji, lecz doprowadzeniem jej kosztów do minimum, oraz dobrą kalkulacją gospodarczą. W związku z tem jednak nasuwa się myśl, że w nauce rolnictwa, a więc i w Przysposobieniu Rolniczem, należałoby pogłębić jaknajbardziej te właśnie dwa momenty: dobrej kalkulacji i taniej, choć racjonalnej produkcji. Bo niedość jest, że młodzież PR wykaże niebywałe plony ze swych poletek konkursowych i fenomenalny przyrost wagi u wyhodowanej trzody, musi się ta praca opłacić i tylko wtedy zyskane doświadczenie będzie rzeczywiście korzyścią.

Pierwszym etapem pracy w tym kierunku musiałyby być odpowiednie pogadanki i odczyty, wydanie i szerzenie wśród młodzieży PR broszur wyjaśniających zasady kalkulacji i rachunkowości rolnej. Od wiosennego sezonu pracy należałoby zwrócić szczególną uwagę na prowadzenie dzienniczków, wdrażając młodzież do prowadzenia racjonalnej i bardzo skrupulatnej ra-

chunkowości, w czasie lustracji zaś ze specjalną precyzją omawiać stronę rachunkową wykonywanej pracy konkursowej. Wśród młodzieży, która już od paru lat należy do PR, dałoby się może nawet propagować robienie kosztorysu pracy konkursowej, jakgdyby maleńkiego budżetu gospodarczego, w którym rozchód musiałby bezwzględnie żyć z przychodem w zgodzie.

Przy zakończeniu konkursów nie bez korzyści byłoby poświęcenie kilku chwil czasu na omówienie jeśli nie wszystkich, to paru przynajmniej dzienniczków właśnie ze strony rachunkowości, krytyczne przestudjowanie łącznie z młodzieżą (zespołem) poszczególnych pozycyj, wskazanie ewentualnych usterek zarówno w detalach jak i w całości kalkulacji, jeżeli zaś praca nie dała dochodu — koniecznem byłoby wykazanie na czem polegał błąd (jaka część pracy zbyt dużo kosztowała) i jak należało się go ustrzec.

W ten sposób udałoby się może nagiąć umysły młodzieży rolniczej do zrozumienia, że ołówek jest równie ważnem narzędziem dla rolnika jak lemiesz, że najlepiej nawet hodując i uprawiając, można mieć deficyt w gospodarstwie, jeżeli się liczyć nie będzie przed rozpoczęciem pracy, w czasie jej trwania i po jej ukończeniu.

Marja Świeżyńska.

Konkurs oszczędności jako czynnik utrwalenia PR.

Nawiązując do artykułu p. Prof. J. Mikułowskiego-Pomorskiego „Rozbudowa i utrwalenie PR“, pragnę poddać dyskusji zagadnienie samowystarczalności materjalnej uczniów PR, a raczej sposób jej stworzenia. Potrzebne to jest zwłaszcza w konkursach droższych, t. j. hodowlanych lub ogródkach warzywnych. Inne konkursy są stosunkowo tanie, przeto niema większej trudności przy spłacaniu należności w chwili odbioru materjałów konkursowych.

Chociaż i tu może być zastrzeżenie: bywają wsie tak ubogie, że istotnie trudno jest o parę złotych gotówką, aby zgóry zapłacić nasiona i nawozy pomocnicze.

Natomiast jeżeli się mówi o konkursach hodowlanych, a wśród nich jako najpospolitszym — o konkursie wychowu prosiąt — zwykle największą bolączką jest mała zdolność płatnicza młodzieży. Zwłaszcza w bieżącym roku widzimy, jak dalece wpłynęło to na zmniejszene frekwencji zespołów hodowlanych.

P. Prof. J. Mikułowski-Pomorski omawiał sprawę subsydjowania akcji PR ze strony czynników kierujących. Pragnę w tem miejscu zwrócić uwagę na drugą, niejako, stronę medalu: na możliwość i konieczność oparcia finansowego przysposobienia rolniczego ze strony uczniów PR.

Idea oszczędności, realizowana w konkursie oszczędności, a ujęta przedewszystkiem w formę pracy ciągłej, o walorach wybitnie wychowawczych — znakomicie może ułatwić pokonanie trudności finansowych w droższych przedewszystkiem tematach konkursowych.

Co może dać konkurs oszczędności?

Pomijając na razie bardzo ważną stronę wychowawczą tematu, przytoczę efekt pieniężny i niektóre szczegóły dotyczące funkcjonowania zespołów oszczędności w kołach Młodzieży Wiejsk. woj. Nowogródzkiego.

Projekt organizowania zespołów oszczędnościowych na terenie województwa Nowogródzkiego wyszedł od inspektora spółdzielczości W.T.O. i K.R. Po uzgodnieniu tego projektu pod względem metodycznym z zasadami pracy konkursowej i wychowawczej, Związek Młodzieży Wiejskiej woj. Nowogródzkego przystąpił do zorganizowania zespołów oszczędności w kołach bardziej wyrobionych, gdzie idea oszczędzania jest dobrze rozumiana. Obecnie czynnych zespołów oszczędności mamy 5, razem 28 osób. Oszczędności rozpoczęto dnia 1 marca br.; do dnia 29 sierpnia zaoszczędzono: 3 zespoły w pow. Nowogródzkim — Bajki, Geniusze, Dąbrowica — 205.85 gr.; 2 zespoły w pow. Stołpeckim (Bielica i Niwno) — 120 zł. razem 325.85 zł.

Przed zakończeniem konkursu suma zaoszczędzona niewątpliwie jeszcze się powiększy.

Sposób nagradzania jest analogiczny do nagradzania zespołów rolniczych, z tą róż-

nicą, że nagrody mają być pieniężne. Zakończenie konkursu następuje w chwili zakończenia konkursów rolniczych; wydanie nagrody — w dniu święta spółdzielczości. Zaoszczędzoną sumę i nagrodę wpisuje się w najbliższej kasie spółdzielczej lub w P. K. O. jako wkład oszczędnościowy, którym dana osoba może dowolnie rozporządzać.

Dotąd była to akcja odrębnego konkursu; rezultaty daje dobre.

Sądzę, że akcję tę można złączyć w pewną całość z innemi konkursami, które do swego wykonania wymagają pewnego nakładu pieniężnego; przyczem na razie wypadnie zachować odrębność konkursu oszczędności i innego, który będzie się nim posiłkował (np. wychowu prosiąt) i na nim częściowo się oprze. Zaoszczędzone pieniądze, z groszowych wkładek w ciągu jesieni i zimy, posłużą jako środek nabywczy materjałów konkursowych.

Na szeregu zebrań kół młodzieży sprawa ta była omawiana i w rezultacie organizowania kosztowniejszych zespołów na rok następny będziemy dokonywać według tego projektu.

Nadmienić należy, że podobną akcję można prowadzić tylko tam, gdzie młodzież posiada należyte zrozumienie dla oszczędności, aby uniknąć nieuczciwości ze strony oszczędzających, jeżeli chodzi o zdobycie pieniędzy.

Podając wiadomości o rozpoczętej akcji oszczędnościowej oraz pewnych horoskopach na przyszłość, pragnę aby uwagi te wywołały dyskusję, która niewątpliwie przyniesie wiele cennych rad i wskazań.

K. Letowt.

Tematy konkursowe.

Akcję PR w r. 1930 przeprowadzono w przeszło 30 tematach konkursowych.

W dotychczasowem rozproszkowaniu tematów konkursowych należałoby wprowadzić jaknajdalej idącą koncentrację. W ten sposób osiągnie się specjalizację i pogłębienie akcji PR.

Przy wyborze i ustalaniu tematów konkursowych należałoby kierować się następującemi podstawowemi zasadami:

1. Tematy wychowawcze. Dla młodzieży należy przeznaczać tematy konkursowe, dające maximum zainteresowania rolniczego, jaknajmniej wkładów i ryzyka finansowego.

Najodpowiedniejszemi są tematy uprawowe. W ciągu ubiegłych lat wysunęły się na czoło następujące tematy uprawowe: a) buraki pastewne, b) kukurydza, c) ziemniaki, d) kapusta, e) ogródki warzywne, f) cebula.

Otóż z pośród tych tematów uprawowych należałoby wybrać jedynie kilka idących po linji ogólnej polityki rolnej. Tematy te, z uwzględnieniem kolejności, należałoby uznać za podstawowe w akcji PR, pozostawiając wybór w nich Woj. Komisjom PR. Ze wszechmiar pożądanem jest, by na terenie województwa przeprowadzano konkursy najwyżej na dwa tematy uprawowe. Ułatwi to zaopatrzenie uczestników w materjał konkursowy i literaturę fachową, urządzanie kursów i lustracyj oraz specjalizację personelu fachowego.

Jako uzupełnienie akcji PR należałoby włączyć do jej programu kwestję oszczędności, rachunkowości, higjeny i spółdzielczości dla gospodarstw wiejskich, zapoczątkowując konkursy na te tematy.

Poza tem w celu pogłębienia akcji PR uważam za nieodzowne, by początkujący uczniowie PR przeprowadzali możliwie tylko jedn temat konkursowy i to ewentualnie przez szereg lat zrzędu. Wtedy będą oni mieli możność nabycia potrzebnych wiadomości oświatowo-wychowawczych, a z drugiej strony będą mogli czynić cały szereg doświadczeń, na zasadzie których wyrobi się w nich samodzielny i krytyczny pogląd na dany temat konkursowy.

Niewątpliwie inne muszą być wymagania dla uczniów PR, prowadzących konkursy po raz pierwszy, a inne dla prowadzących je już kilka razy. Należałoby tu za-

stosować stopniowanie wymagań i obostrzeń. Oczywiście postulaty te należy stosować powoli i oględnie, a **przedewszystkiem pedagogicznie.**

Konkursy hodowlane z uwagi na wysoką cenę materjału konkursowego, mały popyt i deprecjację cen materjału wyprodukowanego oraz duże ryzyko w czasie trwania konkursów — mniej nadają się na szerszą skalę dla młodzieży, nie dysponującej potrzebnemi funduszami i zmuszonej do sięgania po nie do kieszeni swych rodziców.

Konkursy na tematy hodowlane nadają się przedewszystkiem do konkursów wśród samodzielnych gospodarzy, gdzie można także w zupełności uwzględnić stronę ekonomiczną oraz potrzeby regjonalne hodowli. Młodzież, po opuszczeniu szeregów swych organizacyj, objąwszy własne warsztaty pracy i usamodzielniwszy się, będzie miała możność stosowania zasad gospodarczych, stanowiąc podatny materjał do akcji konkursowej wśród samodzielnych gospodarzy.

Z pośród tematów hodowlanych w dotychczasowej akcji PR wysunęły się na czoło: a) prosięta, b) kury.

Z tych możnaby ewentualnie dopuścić w przyszłości w akcji PR najwyżej kury, dodając króliki, na które mało dotychczas zwracano uwagi, jakkolwiek nadaje się ten temat do konkursów ogólnokrajowych. Przykładem w tym kierunku może służyć Belgja, gdzie przez konkursy królikarskie rozwiązano w kilku latach problem hodowli i rasy królików, organizacji i zbytu skórek króliczych oraz konsumcji mięsa króliczego, zwłaszcza wśród warstw robotniczych.

W razie dopuszczenia do akcji PR tych tematów hodowlanych, należałoby stosować je na ostatnich szczeblach kolejności.

2. Tematy ogólnokrajowe. Doświadczenia wykazały, że należy dążyć do przeprowadzenia konkursów ogólnokrajowych, gdyż przewyższają one wszelkie inne konkursy pod względem wychowawczym, ekonomicznym, organizacyjnym i fachowym.

Ponieważ metoda konkursów PR jest w Polsce sprawą nową, która przez szereg lat wymagać będzie jeszcze prób i doświadczeń, dlatego uważam za rzecz nieodzowną, by **w dziedzinie tematów konkursowych nastąpiła możliwie jaknajdalej idąca koncentracja.** Koniecznem jest, by organizacje młodzieży specjalizowały się w pewnych tematach konkursowych, posiadających możliwie wysoką ilość momentów wychowawczych. Przyczyni się to w wysokim stopniu do pogłębienia samej pracy, osiągnięcia istotnych wartości oświatowo-wychowawczych i rolniczych.

Wielkim krokiem naprzód będzie wprowadzenie do akcji PR **konkursów ogólnokrajowych,** gdyż wtedy umożliwi się w całej pełni wykorzystanie wysiłków organizacyjnych, co wpłynie bardzo dodatnio na ekonomiczną stronę tej pracy. Oczywiście tematy te muszą być prowadzone przez szereg lat zrzędu, w myśl ustalonego programu stopniowania, mającego na celu ciągłe pogłębianie pracy. Konkursy ogólnokrajowe przyczynią się w wysokim stopniu do jednolitego i systematycznego ujęcia akcji PR.

Jako ogólno-krajowe należałoby obrać tematy roślinne i to takie, które nadają się na teren całego Państwa. Opierając się na doświadczeniach z ubiegłych lat, uważam, że takim odpowiednim tematem jest np. kukurydza „Wczesna Bydgoska". Posiada ona bardzo wiele wartości wychowawczych i rolniczych. O powodzeniu jej uprawy rozstrzyga nietyle naturalna żyzność gleby, ile prawidłowość uprawy. Jest ona tematem nowym, a więc interesującym i pociągającym młodzież. Poza obornikiem, stosowanym wczesną jesienią, nie wymaga ona nawozów sztucznych. Znaczenie kukurydzy dla rolnictwa polskiego jest niewątpliwie doniosłe.

Na dalszym planie tematów ogólno-krajowych możnaby postawić konkurs rachunkowości, buraki, ziemniaki, kapustę, cebulę, pomidory i t. d.

System konkursów ogólno-krajowych da bogactwo doświadczeń, zapewni systematyczność i ciągłość akcji PR, utrudni młodzieży przerzucanie się z tematu na temat.

W. Oleksy.

Co jest złego — powiedzcie nam, co dobrego — powiedzcie innym

Moje uwagi.

Niezmiernie ważną sprawę poruszył w Nr. 12 „Organizacji Przysposobienia Rolniczego“ p. Prof. J. Mikułowski-Pomorski. Powracam do tej sprawy dlatego, że może w trochę innej formie, jak to podaje p. Profesor, ale od samego początku staraliśmy się i staramy się uspołecznić PR.

Już w roku 1927 w pow. Sierpeckim nie mając silnej organizacji, ani szkoły rolniczej, zorganizowaliśmy przy Powiatowym Związku Mł. Wiejsk. Komisję Rolną. W skład tej Komisji wchodzili najlepsi rolnicy z powiatu, przedstawiciel Sejmiku, organizacji roln. (na owe czasy z dwu organizacyj) i grono społecznie pracujących nauczycieli szkół powszechnych, jak również sama młodzież.

Na zasadzie wyników prac trzeba było przyznać, że pow. Sierpecki, jeśli chodzi o wartość pracy PR, był jednym z najlepszych powiatów. Wyniki były dużo lepsze niż w powiatach Sandomierskim, Zamojskim, Łowickim, Błońskim i Kostopolskim, w których konkursy prowadziliśmy łącznie ze szkołami rolniczemi.

Pow. Sierpecki wykazał, że praca PR jest i musi być wyłącznie pracą społeczną. Dziś w pow. Sierpeckim jest specjalny instruktor PR, Sejmik funduje nagrody, płaci pensje i rozjazdy, w powiecie jest tylko jedna organizacja rolnicza, a mimo to konkursy się załamują. Konkursy straciły swój charakter społeczny — stały się pracą urzędową, odrabianą tylko wtedy, kiedy władze zgóry kontrolują.

Na zasadzie swoich skromnych doświadczeń dodam małą uwagę do projektu p. Prof. J. Mikułowskiego-Pomorskiego — koła przyjaciół powinny być w głównej mierze organizowanie po wsiach, w gminach, a jako organa programowe — w powiecie.

Ostatnio w pracach naszego Związku w poszczególnych powiatach (w Łowiczu, Garwolinie, Włocławsku, Krasnymstawie i i innych) potworzone zostały sekcje rolne przy Sąsiedzkich Związkach Mł. Wiejsk., obejmujących jedną lub kilka gmin. Zadaniem sekcji jest dopilnować pod względem społeczno-wychowawczym, a nawet i fachowym akcji PR, a nie tylko konkursów. W skład Komisji Sąsiedzkich wchodzą: b. wychowankowie szkół roln., słuchacze konkursów korespondencyjnych im. Staszica, b. uczniowie PR, lepsi gospodarze i ewtl. czynni w naszym Związku nauczyciele szkół powszechnych.

W tych warunkach osiągamy niezmiernie ważną rzecz. Akcją PR interesuje się nie tylko (najczęściej wyłącznie z obowiązku) instruktor, ale pracą tą zajmuje się sama młodzież — bierze za tę pracę pełną odpowiedzialność. To samo da się powiedzieć o ludziach współdziałających w PR. Dziś PR należy uspołecznić co rychlej, bo w przeciwnym razie stanie się ono formą pracy narzuconej.

Przymus nie wychowa, nie da na dalszą metę dobrych rezultatów. Projekt p. Prof. J. Mikułowskiego-Pomorskiego realizować należy jaknajśpieszniej. *K. Wyszomirski.*

Dział instrukcyjny.

Jesteśmy w trakcie urządzania pokazów wioskowych, rejonowych i powiatowych. Ważną jest rzeczą umieć uporządkować i zebrać w jedną całość wszystko to, cośmy przez cały rok w akcji PR robili. Do tego najlepiej nadają się pokazy wioskowe, rejonowe i powiatowe. Pokaz wioskowy powinnien być pozostawiony wyłącznie samej organizacji młodzieży. Starsi powinni być obserwatorami. Przed pokazem wioskowym trzeba omówić z młodzieżą ducha pracy PR oraz przedstawić jej te momenty pracy, które chcemy uwypuklić.

Pokaz wioskowy to wyłącznie niemal praca społeczna zorganizowanej młodzieży, a bardzo często i starszych, to praca zbiorowa o wielkich wartościach wychowawczych.

W niektórych powiatach zespoły są odległe o 40 lub więcej kilometrów od miejsca pokazu; w tym wypadku nie na-

leży kłaść nacisku na obowiązek przywiezienia eksponatów. Młodzi chętnie to robią, ale starszym to się niezawsze podoba, zwłaszcza kiedy syn czy córka nie otrzymali nagrody.

Jeżeli zespoły są tak odległe, a jest ich kilka w okolicy, najlepiej zorganizować pokaz rejonowy. Do nagród powiatowych przedstawiamy trzech najlepszych z poszczególnych rejonów i rodzajów konkursu. Na pokaz należy zalecić przywożenie najładniejszych buraków 10 sztuk, kapusty 5 szt., ziemniaków 50, cebuli 10 — najładniejsze, a to dlatego, by niedawać powodu do oszukaństw. Jeżeli każemy przywieźć przeciętne, to zawsze będą starali się wybrać największe, lepiej więc widzieć to co uczeń osądzi za najlepsze.

Pokaz powiatowy przygotowuje Pow. Kom. PR. Na placu, na którym ma się odbywać pokaz, trzeba urządzić tyle stoisk, ile mamy rodzajów konkursów.

Komitet Organizacyjny już zgóry powinien ponumerować miejsca w poszczególnych stoiskach; każdy wyróżniony w zespole będzie miał wskazany Nr. swego miejsca.

Ocena na pokazie powinna być tak zorganizowana, by uczniowie PR już o 4 p. p. wiedzieli o wynikach. Przedłużenie zakończenia pokazu mocno zniechęca młodzież.

Najlepiej, o ile się da, organizować pokazy na terenie Szkół Roln. Uczniowie w szkole widzą ruch w pracy społecznej, sami pomagają, a więc uczą się praktycznie współdziałać. Przychodzący na pokaz ma możność zapoznania się ze szkołą i dokładniejszego poznania prac PR. Pokaz w Szkole Roln. może być dobrze zorganizowany pod względem technicznym, gdyż urządzić go można już na parę dni przed terminem.

Należy dążyć, by nagrody miały charakter wychowawczy, a więc przedewszystkiem Szkoła Rolnicza, wycieczki, książki, dalej przedmioty osobistej potrzeby, jak zegarek i t. p. Nagrody dla zespołów — np. wycieczka zbiorowa. *K. W.*

Książki i pisma.

Prof. Dr. Stefan Surzycki — **„Organizacja Pracy Społecznej Rolniczej"**. Warszawa 1931. Wydawnictwo Spółdzielczego Instytutu Naukowego — str. 386.

W obszernem dziele Autor podaje obraz organizacyj rolniczych kulturalno-oświatowych i gospodarczych. Ujmuje sprawę z punktu widzenia naukowego, podając bardzo wyczerpującą historję i stan rzeczy obecny w Polsce i zagranicą, tak, że dzieło omawiane może służyć jako dobry podręcznik dla kogoś, kto pragnie dokładnie poznać zagadnienie, lub szuka potrzebnych mu informacyj, co do jakiejś kwestji z tego zakresu.

Bibliografja.

„Przysposobienie Rolnicze"	
prenumerata roczna	6.— zł.
prenumerata półroczna	3.— zł.
Bibljoteczka PR 9 tomów	5.85 zł.
M. Bianca. — Legendy o kwiatach . .	12.— zł.
Z. Bohuszewiczówna.—Rośliny owadożerne	1.— zł.
Wł. Korsak. — Na tropie przyrody . .	6.— zł.
Burnett Hodgson. — Tajemniczy ogród .	7.50 zł.

Różne.

Zrzeszenie Nauczycielstwa Szkół Gospodarstwa Wiejskiego pragnąc ożywić zainteresowanie dla oświaty i szkolnictwa rolniczego — organizuje Tydzień Propagandy Szkoły Rolniczej. Z powodu tego, że szkoły rolnicze rozpoczynają rok szkolny nie w jednym czasie — termin Tygodnia Szkoły Rolniczej dla poszczególnych rejonów będzie ustalony przez najbliższą szkołę lub Związek Sąsiedzki Szkół.

Zrzeszenie Nauczycielstwa Szkół Gospodarstwa Wiejskiego apeluje do wszystkich organizacyj rolniczych, spółdzielczych, a szczególnie młodzieżowych o zaofiarowanie czynnej współpracy organizatorom Tygodnia Szkoły Rolniczej.

Za redakcję odpowiedzialny:
Inż. Stefan Wyrzykowski, Milanówek, ul. Leśna, willa „Orzeł"

Prosimy o uregulowanie należności w terminie do d. 1. listop. br., poczem zalegającym z opłatą zmuszeni będziemy **wstrzymać** dalszą wysyłkę pisma. *Administracja*

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: WARSZAWA, KRAKOWSKIE PRZEDMIEŚCIE 66, II piętro

Prenumerata 2 zł. kwartalnie — Prenumeratę wpłacać należy na konto czekowe P.K.O. Nr. 25.264. lub w urzędzie pocztowym. Zmiana adresu 30 gr.

Redakcja otwarta codziennie, oprócz niedziel i świąt, od 10—12 — — Telefon 411-91

REDAKTOR: Inż. STEFAN WYRZYKOWSKI. WYDAWCA: MUZEUM PRZEMYSŁU i ROLNICTWA

Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu, ul. Bydgoska 56, tel. 202.